

Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk

**MISJA DYPLMATYCZNA JOHNA JAYA DO HISZPANII
W LATACH 1779–1782. OCZEKIWANIA I ROZCZAROWANIA**

Dyplomacja amerykańska czasów wojny o niepodległość zmuszona była szukać pomocy i poparcia u rządów krajów europejskich. Słusznie wydawało się, że Francja będzie szczególnie przychylna sprawie zbuntowanych kolonii brytyjskich, bo ona właśnie najwięcej straciła w wyniku klęsk poniesionych w wojnie siedmioletniej. Hiszpania również wzbudzała żywe zainteresowanie Kongresu Kontynentalnego jako potencjalny sojusznik. Po pierwsze, związana była z Francją paktami rodzinnymi i podobnie jak Francja zainteresowana osłabieniem Wielkiej Brytanii oraz odzyskaniem utraconego prestiżu i terytoriów. Po drugie, bogactwa kolonialne i flota hiszpańska były szczególnie kuszące dla słabej, borykającej się z ogromnymi problemami finansowymi młodej republiki. Toteż już pierwsi komisarze amerykańscy w Paryżu, B. Franklin, S. Deane i A. Lee, nawiązali rozmowy z hiszpańskim ambasadorem, hrabią Arandą w celu podpisania traktatu o przyjaźni i handlu oraz ewentualnego rozpoczęcia bezpośrednich negocjacji w Madrycie. Rząd hiszpański był jednak przeciwny angażowaniu się w sprawę, która niosła ze sobą wiele zagrożeń zarówno dla metropolii, jak i dla całego imperium¹. Hiszpania miała najwięcej do stracenia w Ameryce. Dlatego też wypowiedając wojnę Wielkiej Brytanii 21 czerwca 1779 r. czyniła to jedynie w sojuszu z Francją, w zamian za pomoc w odzyskaniu Gibraltaru (Konwencja w Aranjuezie, 12 kwietnia 1779 r.) i bez uznania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Mimo to Amerykanie ponowili starania o sojusz. W okresie tzw. *militia diplomacy*, od roku 1778, Kongres przyjął nową, ofensywną

¹ Por. J. F. Yela Utrilla, *España ante la independencia de los Estados Unidos*, Madrid 1988; S. F. Bemis, *A Diplomatic History of the United States*, New York 1957; Idem, *The Diplomacy of the American Revolution*, Indiana University Press 1975; F. E. Chdwick, *The Relations of the United States and Spain. Diplomacy*, New York 1969; P. A. Varg, *Foreign Policies of the Founding Fathers*, Michigan State University Press 1968.

metodę inicjowania stosunków dyplomatycznych z dworami europejskimi, bez uprzedniego wyczekiwania na uznanie republiki, czy uzyskania zgody na przyjęcie posła amerykańskiego². Misja Johna Jaya w Hiszpanii w latach 1779–782 była jednym z elementów tej polityki.

Celem niniejszego artykułu będzie nie tylko przedstawienie przebiegu negocjacji, ale również rozważenie powodów ich fiaska oraz wyjaśnienie hiszpańskiego stanowiska wobec wydarzeń w Ameryce Północnej. W literaturze polskojęzycznej temat ten poruszany był pobieżnie³, z wyjątkowym uproszczeniem problematyki hiszpańskiej.

Kongres mianował J. Jaya, swego dotychczasowego przewodniczącego, ministrem plenipotentem w Hiszpanii 28 września 1779 r.⁴ Na sekretarza legacji wyznaczył Williama Carmichaela, deputowanego z Maryland, który znał język hiszpański. Wcześniej jednak Kongres, w którym ścierały się dwie frakcje: profrancuska i proangielska, przez kilka miesięcy rozważał także inne kandydatury. Juan Miralles, agent hiszpański wysłany do Ameryki Północnej w roku 1777 w celu informowania dworu o rozwoju sytuacji, donosił władzom już w lipcu roku 1779 o zamysłach anglofilów, by wysłać z misją Johna Adamsa. Oczekiwano jedynie jego powrotu z Paryża⁵. Drugą ich kandydaturą, popieraną przez samych Adamsów, Samuela i Johna, oraz Roberta Henry'ego Lee był Arthur Lee, który przebywał już z misją w Hiszpanii w roku 1777. Mimo że ówczesne rozmowy zakończyły się całkowitym fiaskiem⁶, wysłanie go dawałoby wrażenie kontynuacji, tym bardziej że nawiązał on pewne kontakty i był lepiej niż inni zorientowany w sytuacji wewnętrznej tego kraju. Przeciwno tej kandydaturze podniosły się jednak silne protesty. Uważano, że A. Lee został zdyskredytowany, w związku z podejrzeniami, że wśród jego współpracowników w Paryżu znajdowała się grupa szpiegów angielskich. Ostateczny wybór J. Jaya, popierany przez zwolenników Domu Burbońskiego, m. in. B. Franklina,

² W. Barnes, J. Heath Morgan, *The Foreign Service of the United States. Origins, Development and Functions. Historical Office, Bureau of Public Affairs, Department of State.*

³ L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII–XIX w.)*, Toruń 1997, s. 32–33.

⁴ Historycy nie są zgodni co do dziennej daty wyboru. R. Sanchez Montero, *La misión de John Jay en España (1779–1782)*, „Anuario de Estudios Americanos” 1966, t. 23, s. 1394, podaje dzień 27.09. H. P. Johnston, pod którego redakcją, opublikowana została *The Correspondence and Public Papers of John Jay*, vol. 1, 1763–1781, New York 1970, [dalej: JJP] s. 245, przyp. 1, skłania się ku 28.09., zaznaczając jednak „lub koło 28”. Z całą pewnością J. Jay zrezygnował z przewodniczenia Kongresowi 28.09. Na jego następcę wybrany został Samuel Huntington z Connecticut.

⁵ J. F. Yela Utrilla, *op. cit.*, s. 431–432.

⁶ A. Lee przybył do Hiszpanii w lutym nie zważając na odmowę jego przyjęcia. Uznano go za *persona non grata* i nie dopuszczono do jego przyjazdu do stolicy. Ówczesny sekretarz stanu, Grimaldi, nie chciał zrażać Brytyjczyków obecnością amerykańskiego wysłannika, gdy prowadzono mediacje w celu odzyskania Gibraltaru.

G. Waszyngtona, G. Morrisa, okazał się trafny ze względu na prestiż jego osoby i doświadczenie w służbie politycznej. Mimo ogólnego uznania kandydatury kilkumiesięczne debaty Kongresu w pewnym stopniu osłabiły pozycję wysłannika amerykańskiego w Hiszpanii, a na pewno nie pomogły mu w realizacji finansowego celu misji.

Instrukcje, w jakie Kongres zaopatrzył Jaya 16 października 1779 r., mówiły o podpisaniu traktatu sojuszniczego oraz umowy o przyjaźni i handlu. Osiągnięcie tego byłoby równoznaczne z uznaniem niepodległości Stanów Zjednoczonych przez drugie z kolei, po Francji, mocarstwo europejskie. Ale oprócz aktu symbolicznego, o niepodważalnym znaczeniu, chodziło jednocześnie o cele bardziej materialne: polityczne, militarne, handlowe i finansowe. Wysłannik amerykański miał zapewnić Karola III, że Stany Zjednoczone nie są przeciwne obecności Hiszpanii na obu Florydach⁷, a nawet będą jej gwarantowały ich posiadanie, jeśli tylko zdoła je odzyskać od Wielkiej Brytanii. Warunkiem jednak miało być udzielenie Stanom Zjednoczonym prawa wolnej żeglugi na Missisipi. Szczególnych starań miał Jay dołożyć w celu umożliwienia amerykańskim obywatelom dostępu do portu lub portów położonych poniżej 31° szerokości geograficznej północnej, czyli poza terytorium amerykańskim. W kwestiach finansowych miał przede wszystkim zabiegać o subwencję, niejako w zamian za gwarancje, jakich gotowe były udzielić Stany Zjednoczone w odniesieniu do Floryd. Dopiero w razie niepowodzenia miał prosić o pożyczkę w wysokości pięciu milionów dolarów na możliwie najkorzystniejszych warunkach, ale oprocentowanych nie więcej niż 6% rocznie. Ponadto, w razie zaistnienia takich możliwości, Jay miał starać się o takie same przywileje, jakie gwarantował Stanom Zjednoczonym traktat z Francją, nieustannie podkreślając konieczność wszelkich ustaleń na zasadzie równości, wzajemności i przyjaźni⁸.

Jeszcze przed opuszczeniem Ameryki Jay świadomy był trudności, z jakimi spotka się dążenie do owych celów. W odpowiedzi na gratulacje, jakie przysyłał mu G. Waszyngton, pisał: „Wśród celów mojej misji jest kilka, które, choć słuszne, nie będą łatwe do osiągnięcia, a zatem jej sukces będzie niepewny i możliwe, że częściowy⁹.”

⁷ Chodziło o Florydę Wschodnią, półwyspowa i Zachodnią, między rzeką Apalachicola a Missisipi. Podział ten i nazewnictwo wiązały się z reformą administracyjną w Ameryce brytyjskiej w roku 1763 J. A. Armillas Vicente, *El Missisipi, frontera de España. España y los Estados Unidos ante el Tratado de San Lorenzo*, Zaragoza 1977, s. 88, przyp. 179.

⁸ Instrukcje J. Jaya; JJP, vol. 1, s. 248–250. W późniejszym okresie, choć nie wiadomo kiedy dokładnie, do instrukcji włączono jeszcze jeden punkt, a mianowicie uzyskanie pozwolenia na handel obywateli amerykańskich z hiszpańską wyspą Tortugą oraz wybrzeżem Zatoki Hondurasu. Przywilejem tym cieszyła się do tej pory Wielka Brytania na mocy postanowień traktatu paryskiego 1763 r. Chodziło głównie o drewno kampszowe i mahoniowe. Pozwolenie miało dotyczyć również możliwości osiedlania się i budowy magazynów przez drwali amerykańskich i ich rodziny.

⁹ List Jaya do gen. Waszyngtona, Filadelfia, 14.10.1779 r., JJP, vol. 1, s. 248.

Jay dotarł do Hiszpanii 22 stycznia 1780 r. pod złymi auspicjami¹⁰. W obawie, by jak Lee nie został zatrzymany w drodze do stolicy, pierwsze trzy miesiące spędził w Kadyksie przygotowując plan dalszych działań. Jay do pewnego stopnia obawiał się również zależności polityki hiszpańskiej od postawy Francji. W instrukcjach dla W. Carmichaela, który udał się z jego pierwszą korespondencją do Madrytu, wyrażał przeświadczenie, że tutejszy dwór podejmie wszelkie starania, by odwlec jego przyjęcie lub przekazanie mu jakiegokolwiek wiążącej odpowiedzi aż do czasu poznania zamiarów Francji w tym względzie¹¹. W rzeczywistości ówczesny sekretarz stanu, hrabia Floridablanka, podjął próbę uniezależnienia polityki hiszpańskiej, związanej dotąd paktami familijnymi. Wyraźnie uwidoczniło się to w postawie wobec amerykańskiej wojny o niepodległość, gdyż Hiszpania, mimo zabiegów i nalegań ze strony francuskiej, świadoma była ogromnej rozbieżności interesów. Osłabienie wspólnego wroga, jakim była Wielka Brytania, było jedynym wspólnym celem w polityce obu państw. O ile Francji mogło co najwyżej zależeć na istnieniu słabego państwa amerykańskiego, dla Hiszpanii problem był bardziej skomplikowany. Bezpośrednie sąsiedztwo ekspansywnych kolonistów, powstrzymywanych do tej pory brytyjskimi ograniczeniami dotyczącymi osadnictwa na terytoriach zachodnich, zagrażało – po pierwsze – terytorialnie posiadłościom hiszpańskim w Luizjanie, Nowym Meksyku i na Florydzie i – po drugie – gospodarczo monopolowi handlowemu Hiszpanii. Równie ważny był wpływ sytuacji w koloniach brytyjskich i jej przykład dla Ameryki Południowej. Dla Hiszpanów bunt Amerykanów był zwykłą rebelią przeciw prawowitej władzy monarszej. Hiszpania miała zbyt wiele do stracenia na półkuli zachodniej, by bezwarunkowo poprzeć rewolucjonistów. Stąd też na pozór niezdecydowane stanowisko Floridablanki było w rzeczywistości bardzo zdecydowaną postawą wyczekiwania. Najkorzystniejszą dla Hiszpanii sytuacją byłoby możliwie najpoważniejsze wyczerpanie sił brytyjskich, ale jednocześnie utrzymanie zrewoltowanych kolonii pod mniejszą czy większą kontrolą.

¹⁰ Z portu w Chester nad rzeką Delaware, wypłynął wraz z żoną, jej bratem, prywatnym sekretarzem, pułk. H. Brockholstem Livingstonem oraz sekretarzem misji W. Carmichaelem 26 października 1779 r. w kierunku Francji. Pierwotnie miał zamiar udać się do Madrytu drogą przez Paryż, aby tu uzyskać od francuskiego ministra spraw zagranicznych Vergennesa obietnicę pomocy w negocjacjach. W podróży towarzyszył mu również były francuski minister pełnomocny w Stanach Zjednoczonych Conrad A. Gerard. Sztorm i uszkodzenie statku zmieniły trasę podróży, zmuszając do zawinięcia na Martynikę i udania się dalej do Kadyksu. O przebiegu podróży zob. w niniejszym zeszycie artykuł K. Stelmasiak, *Codzienność hiszpańska drugiej połowy XVIII wieku w świetle korespondencji Johna i Sarah Jay*.

¹¹ Instrukcje Jaya dla W. Carmichaela, Kadyks, 27.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 267.

Jay poinformował listownie o swoim mianowaniu i przybyciu do Kadyksu don José de Galveza, hiszpańskiego sekretarza ds. Indii¹². Jednocześnie powiadamiał go o celach misji odwołując się do traktatu francusko-amerykańskiego z 6 lutego 1778 r. W jednym z jego artykułów, dotyczących Hiszpanii, Francja rezerwowała dla rządu w Madrycie decyzję o przyłączeniu się do jego ustaleń. W rzeczywistości kwestie polityki zagranicznej należały do kompetencji sekretarza stanu, hrabiego Floridablanki i z nim Jay będzie później prowadził rozmowy. W błąd wprowadził Amerykanina C. A. Gerard, który był równie mało zorientowany w hiszpańskich realiach.

Jednocześnie Jay wysłał list do hrabiego Vergennesa donosząc mu o pragnieniu Kongresu, by poinformować króla Francji o jego misji i prosić o mediację i pomoc w osiągnięciu jej celów¹³. Podobnie jak Kongres, Jay osobiście uważał, że chociaż udział Francji „może pogmatwać sprawę, [...] wesprze ją także”¹⁴. Mógł liczyć na pomoc francuską, bo mediacja leżała w interesie tego kraju. Chodziło nie tylko o prestiż, Francja potrzebowała bowiem floty hiszpańskiej. Jak słusznie podejrzewał Jay, Francja będzie drogą mediacji starała się „uczynić nas [Stany Zjednoczone] jej dłużnikiem za każdą koncesję” ze strony Hiszpanii, i na odwrót, z Hiszpanii uczynić swoją dłużniczkę za wszelkie koncesje amerykańskie¹⁵. Faktycznie francuski minister w Madrycie, hrabia Montmorin, otrzymał odpowiednie instrukcje, by wspierać sprawę amerykańską, o czym informował Jaya hrabia Vergennes 13 marca 1780 r.¹⁶ Amerykanie wiedzieli, że będzie to pomoc ograniczona, gdyż Francuzi zawsze mówili o konieczności pewnych ustępstw na rzecz Hiszpanii, m. in. w kwestii Missisipi. Choć sami popierali Amerykanów, również byli przeciwni powstaniu zbyt silnej potencjalnie republiki.

Od pierwszych chwil swego pobytu na Półwyspie Iberyjskim Jay spotykał się z życzliwym przyjęciem, o czym nieustannie donosił w swych raportach dla Kongresu. Z drugiej jednak strony wyraźnie dano mu do zrozumienia stanowczo negatywne stanowisko w kwestii uznania niepodległości jego kraju. Już w pierwszym liście, z 28 lutego 1780 r. Floridablanka uzależnił przyznanie formalnego charakteru misji od uprzedniego oficjalnego uznania niepodległości oraz od opracowania przyszłego traktatu¹⁷. Faktycznie oznaczało to niemożność jakiegokolwiek rozwiązania tej sprawy do czasu podpisania generalnego pokoju. Za tą zgrabną wymówką kryła się również odmowa uznania Jaya oficjalnym przedstawicielem amerykańskim. Floridablanka,

¹² List Jaya do B. Franklina, Kadyks, 26.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 254; List Jaya do J. de Galveza, Kadyks, 27.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 253–263.

¹³ List Jaya do hrabiego Vergennesa, Kadyks, 27.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 257.

¹⁴ List Jaya do przewodniczącego Kongresu, Kadyks, 3.03.1780 r., JJP, vol. 1, s. 275.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ List Vergennesa do Jaya, Versailles, 13.03.1780 r., JJP, vol. 1, s. 280.

¹⁷ List Floridablanki do Jaya, Pardo, 28.02.1780 r., tłum. JJP, vol. 1, s. 273.

licząc cały czas na możliwość podjęcia negocjacji z Wielką Brytanią i odzyskania Gibraltaru, a można nawet obu Floryd, unikał wszelkich, choćby najmniej znaczących kroków, które mogłyby obarczyć Hiszpanię mianem strony zaangażowanej w sprawę amerykańską. Wyrazem owego „nieangażowania się” był tajny charakter pomocy, jakiej udzielono kolonistom w latach 1776–1778. Nie chciano nawet zabezpieczyć sobie jej przyszłej spłaty, by w ten sposób nie dawać najmniejszej podstawy do podejrzeń o owo poparcie¹⁸. Uzależnienie uznania niepodległości od warunków traktatu było według Jaya niezgodne z zasadą równości i poniżające dla jego kraju, „w obecnych okolicznościach byłoby [...] lepiej dla Ameryki nie czynić żadnego traktatu z Hiszpanią, niż zdobyć go na tak służalczych warunkach”¹⁹ donosił Kongresowi. Rozwój wydarzeń utwierdzał go w tej opinii. W sierpniu 1780 r. pisał do hrabiego Montmorina:

polityka zawierania wielu traktatów z narodami europejskimi jest według mnie sporna [...] skłonny jestem myśleć, że w interesie Ameryki leży zadowolenie się traktatem z Francją i, przez unikanie sojuszy z innymi narodami, pozostanie wolną od ich sporów i polityki; [...] położenie Stanów Zjednoczonych, moim zdaniem, dyktuje taką taktykę...²⁰

Zgodnie z przewidywaniami Jaya Floridablanka nie spieszył się z rozpoczęciem, a później z kontynuowaniem bezpośrednich rozmów, odwlekając terminy kolejnych spotkań, a to na skutek choroby, a to nawału innych obowiązków państwowych. Jeszcze przed osobistym poznaniem prosił o dokładne informacje o stanie ludnościowym, finansowym, politycznym i militarnym prowincji amerykańskich, bez poznania których nie widział możliwości podjęcia rozmów. Interesowały go m. in. kwestie dotyczące formy rządu, unii, tego czy istnieją w nich jakieś sympatie proangielskie i do jakiego stopnia należałoby się ich obawiać, liczby wojska, możliwości kredytowych Stanów Zjednoczonych oraz możliwości i form zrekompensowania hiszpańskich wydatków w razie udzielenia pomocy, przede wszystkim w postaci statków i materiałów do ich budowy. Przygotowanie raportu zajęło Jayowi ponad miesiąc²¹.

Pierwsza konferencja obu polityków, w obecności W. Carmichaela, odbyła się w Aranjuezie 11 maja 1780 r.²² Rozmowa dotyczyła dwóch

¹⁸ J. F. Yela Utrilla, *op. cit.*, s. 97–112, 239–246, 376–383, 482.

¹⁹ List Jaya do przewodniczącego Kongresu, Kadyks, 3.03.1780 r., JJP, vol. 1, s. 275.

²⁰ Sprawozdanie Jaya z konferencji z ambasadorem francuskim w Madrycie, San Ildefonso, 27.08.1780 r., JJP, vol. 1, s. 390.

²¹ List Floridablanki do Jaya, Pardo, 9.03.1780 r., tłum. JJP, vol. 1, s. 277–280; list Jaya do Floridablanki, Madryt, 25.04.1780 r., JJP, vol. 1, s. 280–303; list Jaya do Floridablanki, Madryt, 27.04.1780 r., JJP, vol. 1, s. 306–308; list Jaya do Floridablanki, Aranjuez, 29.04.1780 r., JJP, vol. 1, s. 311–314.

²² O jej przebiegu informuje raport przygotowany dla Kongresu przez Jaya 26.05. Fragmenty dotyczące bezpośrednio negocjacji w: Uwagi Jaya z konferencji z Floridablanką, Aranjuez, 11.05.1780 r., JJP, vol. 1, s. 316–327.

kwestii. Po pierwsze, Floridablanka zapewniając o dobrej woli rządu hiszpańskiego, informował o niemożności udzielenia w obecnej sytuacji natychmiastowej pomocy finansowej. Argumentował to ogromnymi kosztami, jakich wymagało przystąpienie w czerwcu 1779 r. do wojny z Wielką Brytanią. Obiecywał jednak powrót do tej sprawy pod koniec roku lub na początku roku przyszłego, a także wysłanie Stanom Zjednoczonym pomocy w formie mundurów itp.²³ W notatkach ze swej misji²⁴ Jay ubolewał, że długotrwałe debaty Kongresu nad kwestiami personalnymi zaprzępały szansę na uzyskanie poważnej pożyczki ze strony hiszpańskiej. Podczas gdy Amerykanie tracili czas, Hiszpania wykorzystwała wszystkie dostępne fundusze na wojnę. Druga kwestia podjęta przez sekretarza dotyczyła traktatu. Floridablanka oświadczył, że podstawowych trudności w jego podpisaniu przysparza problem Missisipi i kwestia amerykańskich pretensji do wolnej żeglugi po tej rzece. Podkreślił, że Hiszpania nigdy nie ustąpi w tej sprawie. Floridablanka, dzięki raportom J. Mirallesa, orientował się, że Kongres nie był stanowczy w tej sprawie i nim uczynił ją podstawowym punktem traktatu, wcześniej gotów był właściwie zrezygnować z tego. O prawdziwości tych podejrzeń świadczą słowa samego Jaya: „Był czas, kiedy byłoby właściwe danie czegoś temu krajowi w zamian za przystąpienie do wspólnej z nami sprawy, ale ten dzień dziś już minął”²⁵. Podczas konferencji nie podjęto żadnych wiążących decyzji.

Wobec kolejnej, drugiej zwłoki ze strony Floridablanki, który nie odpowiadał nawet na listy Jaya, ten ponowił w rozmowie z hrabią Montmorinem prośbę o mediację i próbę przyspieszenia negocjacji, informując go, że do tej pory nie rozpoczęto praktycznie rozmów na temat traktatu²⁶.

Spotkania wznowiono dopiero 3 września, ale chwilowo prowadzili je w imieniu Floridablanki bogaty kupiec baskijski Diego de Gardoqui²⁷ oraz

²³ Floridablanka powracał także do kwestii budowy statków dla marynarki hiszpańskiej jako spłaty ewentualnej pożyczki. Jay musiał jednak rozwiać te nadzieje, świadomy, że w najbliższym czasie Stany Zjednoczone nie będą w stanie same wyłożyć pieniędzy na takie przedsięwzięcia, a spłata kredytu będzie mogła nastąpić dopiero po wojnie. List do Floridablanki. Aranjuez, 9.06.1780 r., s. 351–352; list do Floridablanki, Madryt, 22.06.1780 r., JJP, vol. 1, s. 359.

²⁴ Jay pozostawił w swych papierach kilka stron notatek, prawdopodobnie nieukończonych bądź takich, których ciąg dalszy zaginął, pt. *Jaya historia jego hiszpańskiej misji*.

²⁵ List Jaya do przewodniczącego Kongresu, Kadyks, 3.03.1780 r., JJP, vol. 1, s. 275.

²⁶ Sprawozdanie Jaya z konferencji z ambasadorem francuskim w Madrycie, San Ildefonso, 27.08.1780 r., JJP, vol. 1, s. 385–392.

²⁷ Gardoqui, w przeciwieństwie do Floridablanki świetnie władający angielskim, był osobą dobrze zorientowaną w sytuacji amerykańskiej. To on m. in. prowadził rozmowy z A. Lee w marcu 1777 r., a firma jego ojca, której był współdziałowcem, dostarczała Amerykanom tajnej pomocy, dzięki czemu zyskał sobie miano hiszpańskiego Beaumarchais. W roku 1784 udał się z misją do Filadelfii obejmując stanowisko ministra plenipotenta. Rozmowy prowadził z J. Jayem, wówczas sekretarzem Departamentu Spraw Zagranicznych. Propozycję sojuszu wojskowego, obustronnych gwarancji posiadłości terytorialnych oraz bezpośredniego handlu,

urzędnik sekretariatu stanu Bernardo del Campo²⁸. Większość rozwiązań poświęcono kwestiom finansowym i weksłom, które ciążyły na Jayu, a nie sprawom traktatu. Omawiając problem zadośćuczynienia za pomoc, jakiej Hiszpania gotowa jest udzielić Stanom Zjednoczonym, Gardoqui powrócił do zagadnienia Missisipi. Proponował, by Amerykanie zrezygnowali z prawa do żeglugi po niej w zamian za wsparcie, zauważając przy tym, że „obecne pokolenie nie będzie potrzebowało tej żeglugi, i że powinniśmy pozostawić przyszłym kierowanie własnymi sprawami”²⁹. Jay uznał jednak ten wymóg za zbyt wygórowany jako wynagrodzenie za obiecaną pożyczkę w wysokości stu tysięcy funtów. Del Campo również podkreślił, że „jedynym punktem, którym [Hiszpania] jest głęboko zainteresowana” jest wyłączność żeglugi na Missisipi³⁰.

Jedynym ustaleniem, jakie udało się zawrzeć obu stronom w roku 1780, było udzielenie pożyczki na sumę stu pięćdziesięciu tysięcy dolarów na okres trzech lat oraz pomocy „w mundurach” dla wojska³¹. Kwestię traktatu i warunków, na jakich powinien być on podpisany, omawiał Jay z Floridablanką na konferencji 23 września. Na prośbę o sprecyzowanie, czy król hiszpański przystanie na uzgodnienia zawarte w traktacie między Francją a Stanami Zjednoczonymi, czy też zaproponuje jakieś zmiany, i jeśli tak to jakie, sekretarz położył szczególny nacisk na odmiennosc interesów obu państw europejskich względem Ameryki i tym samym konieczność spisania innego traktatu. Uwagi strony hiszpańskiej kończyły się jednak na ogólnikach. Jay, zgodnie ze swymi instrukcjami, przystał na te konstatacje i proponował, by traktat z Francją był podstawą, i by prace kontynuować *mutatis matandis*. Dalsze rozważania ponownie rozbiły się o sprawę Missisipi i stanowczą postawę Hiszpanii w tym względzie. W myśl deklaracji hiszpańskiego sekretarza był to główny cel wojny, a król „uważał go za dużo bardziej ważny niż zdobycie Gibraltaru”³². Floridablanka, znając

ale wyłącznie z Hiszpanią półwyspowa i Wyspami Kanaryjskimi, przy zdecydowanej odmowie jakichkolwiek ustępstw w kwestii żeglugi na Missisipi, Kongres Stanów Zjednoczonych odrzucił. T. G. Paterson, J. G. Clifford, J. H. Kenneth, *American Foreign Policy. A History to 1914*, Lexington, Massachusetts 1983, s. 28–29.

²⁸ Sprawozdanie Jaya z konferencji z Gardoquim i del Campo, 3–15.09.1780 r., JJP, vol. 1, s. 392–410.

²⁹ *Ibidem*, s. 394–395.

³⁰ *Ibidem*, s. 398.

³¹ List do przewodniczącego Kongresu, San Ildefonso, 16.09.1780 r., JJP, vol. 1, s. 405; uwagi z konferencji między Jayem a Floridablanką, San Ildefonso, 23.09.1780 r., JJP, vol. 1, s. 418–419. Obietnicę udzielenia pożyczki Floridablanka ponowił ostatecznie na spotkaniu z Jayem w grudniu 1780 r. List do przewodniczącego Kongresu, Madryt, 25.04.1781 r., *The Correspondence and Public Papers of John Jay*, ed. by H. P. Johnston, vol. 2, 1781–1782, New York 1970, s. 25.

³² Uwagi z konferencji między Jayem a Floridablanką, San Ildefonso, 23.09.1780 r., vol. 1, s. 425.

wahania Kongresu, skutecznie przedłużał rozmowy i odwlekał podjęcie ostatecznych decyzji. Liczył na złagodzenie stanowiska amerykańskiego i ustępstwa Kongresu w tej sprawie, choć – być może – wcale nie po to, by wymusić korzystny traktat. Wobec Jaya zaś argumentował, że pośpiech w kwestii traktatu i tak „nie doprowadzi do ogólnego pokoju”³³. Kolejny raz dowodził tym samym, że w interesie Hiszpanii – w jego mniemaniu – leżało odłożenie tej sprawy do zakończenia wojny. Jay był bardzo zawiedziony i rozżalony. Ubolewał, że rząd hiszpański potrzebował ponad trzy miesiące, by udzielić mu zdecydowanej i konkretnej odpowiedzi dotyczącej pomocy, że przez cały ten czas łudził go niejasnymi sugestiami, ni to odmową, ni to obietnicą, podczas gdy sekretarz orientował się, że nie będzie w jego mocy udzielenie przewidywanej pożyczki³⁴. Jay nie wiedział, jakie Hiszpania ma plany wobec jego kraju, a nawet wątpił czy ma jakiegokolwiek³⁵. W ogóle polityka europejska nie wzbudzała jego szacunku. Europie, w której „kaprys, zachcianka, interesy i pasje osób prywatnych [...] będą zawsze miały większy lub mniejszy wpływ”, przeciwstawił Amerykę, która według niego bardzo się w tym względzie wyróżniała³⁶.

Rok 1781 przyniósł poważną zmianę postawy strony amerykańskiej. Dotychczasowy przebieg rozmów w Madrycie dawał jasno do zrozumienia, że wobec hiszpańskiej polityki unikania wszelkich deklaracji i decyzji, Stany Zjednoczone mogą przyjąć dwie drogi postępowania. Albo nie zrezygnują z praw, które uznawały za żywotne dla swych interesów i będą mogły liczyć jedynie na niewielkie pożyczki ze strony hiszpańskiej, albo ustąpią w kwestii swych przywilejów w zamian za uznanie niepodległości i uzyskanie efektywniejszej pomocy³⁷. Kongres nie był zgodny co do dalszej linii postępowania. Tradycyjnie konflikt wewnętrzny zaznaczył się między stanami północnymi a rolniczym południem. Stany takie, jak Maryland, Delaware, Pensylwania, Nowy Jork czy Nowe Jersey były zainteresowane sojuszem hiszpańskim, który przyniósłby przede wszystkim uznanie niepodległości oraz znaczącą pomoc finansową i militarną. Przez cały okres pobytu Jaya w Hiszpanii jednym z najzagorzalszych obrońców sprawy w Kongresie był Daniel of St. Thomas Jenifer, przedstawiciel Marylandu³⁸. Traktat miał się opierać na zasadach równości, wzajemności i uprzywilejowania w handlu, co było

³³ *Ibidem*, s. 423.

³⁴ Sprawozdanie Jaya z konferencji z Gardoquim i del Campo, 3–15.09.1780 r., JJP, vol. 1, s. 398. Podczas pierwszej konferencji w Aranjuezie, 11.05.1780 r., Floridablanka zapowiadała możliwość udzielenia pożyczki w wysokości 30 lub 40 tys. funtów pod koniec roku lub na początku roku następnego. Po prawie czterech miesiącach oferował sumę 150 tys. dolarów.

³⁵ Uwagi z konferencji między Jayem a Floridablanką, San Ildefonso, 23.09.1780 r., JJP, vol. 1, s. 429.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ R. Sanchez Montero, *op. cit.*, s. 1411.

³⁸ *Ibidem*, s. 1413.

szczególnie ważne dla kupieckiej Północy. Nie broniła ona sprawy wolnej żeglugi na Missisipi, bo sama nie była nią zainteresowana. Więcej nawet, mogła jej być przeciwna z obawy przed wzrostem znaczenia rolniczego lobby. Dla stanów południowych, Wirginii, Kentucky, Tennessee, a także Karoliny Południowej i Georgii była to kwestia podstawowa, warunek ich rozwoju, ekspansji, bogactwa. Missisipi była jedyną racjonalną drogą transportu i wywozu ich produktów. Ekspansja terytorialna mogła biec tylko w kierunku południowo-zachodnim. Toteż przedstawiciele Południa zażarcie bronili sprawy, przeciwstawiając się w Kongresie jakiegokolwiek ustępliwości Stanów Zjednoczonych. Szczególnie twarde stanowisko reprezentował James Madison, Wirgińczyk.

Krytyczna sytuacja militarna zmusiła jednak Kongres do ponownego rozważenia kwestii. Sukcesy armii brytyjskiej w Karolinie Południowej jesienią roku 1780 pogorszyły znacznie położenie stanów południowych i skłoniły je do poszukiwania możliwości zawarcia efektywnego sojuszu. Karolina Południowa i Georgia, w obawie przed zakończeniem wojny na zasadzie *uti possidetis*, co oddawałoby je w ręce brytyjskie, zaczęły same z kolei naciskać na Kongres, by ten przyspieszył rokowania z Hiszpanią i w razie konieczności podjął odpowiednie środki w celu uzyskania jej pomocy. Jedynie stanowisko Wirginii, a nade wszystko J. Madisona, pozostawało przez długi czas niezmiennie. Przełomem okazało się przystąpienie drugiego z delegatów wirgińskich, Theodoricka Blanda do pozostałych kongresmenów. 2 stycznia 1781 r. legislatura Wirginii odstąpiła od wcześniejszych żądań, zlecając swym reprezentantom, by w zamian próbowali uzyskać jeden lub więcej wolnych portów na południe od jej terytorium³⁹. Dwa tygodnie później, 15 stycznia 1781 r. Kongres wysłał Jayowi nowe instrukcje, zezwalając mu na rezygnację z punktów dotyczących prawa do wolnej żeglugi na Missisipi na całym jej odcinku oraz wolnego portu⁴⁰. Zgodnie ze słowami samego przewodniczącego Kongresu, S. Huntingtona, krok ten został uczyniony

w celu usunięcia przeszkody w negocjacjach. Kongres miał nadzieję w ten sposób nie tylko doprowadzić do zawarcia sojuszu bez dalszej zwłoki, ale również skłonić swą szczodrością i przyjazną dyspozycją okazaną ze strony Stanów Zjednoczonych [...] do udzielenia im istotnej i efektywnej pomocy pieniężnej⁴¹.

³⁹ *Ibidem*, s. 1414–1415.

⁴⁰ O wahaniach Kongresu świadczy także fakt, że jeszcze w październiku 1780 r. wysłał on Jayowi kolejne instrukcje nakazujące „obstawać przy pretensjach Stanów Zjednoczonych do żeglugi na Missisipi”. List przewodniczącego Kongresu do Jaya, na miejscu, 28.05.1781 r., JJP, vol. 2, s. 35; list Jaya do przewodniczącego Kongresu, San Ildefonso, 3.10.1781 r., JJP, vol. 2, s. 75.

⁴¹ List przewodniczącego Kongresu do Jaya, na miejscu, 28.05.1781 r., JJP, vol. 2, s. 35.

Kolejny, trzeci już raport Jaya do Kongresu o postępach w rozmowach z Floridablanką, z kwietnia 1781 r. powstał przed otrzymaniem nowych instrukcji. Także i on wskazuje, że w owym czasie w opinii Amerykanów jedynie ustąpienie w kwestii Missisipi mogło przynieść złagodzenie postawy Hiszpanów. Pozycja Stanów Zjednoczonych była słaba, nie miały nic do zaoferowania, a interesy Hiszpanii tak rozbieżne, że nie można było liczyć na jej bezinteresowną pomoc. „Cokolwiek uzyskamy od tego dworu będzie bezsporną korzyścią. Nie mamy wobec niego żadnych żądań, a jeśli mamy, nie jesteśmy zdolni upierać się przy nich”⁴². Zdaniem Jaya należało unikać jakichkolwiek wyrazów niezadowolenia, a wobec niemożliwości osiągnięcia bardziej wymiernego rezultatu wywierać wrażenie na innych krajach europejskich wizją przyjaźni hiszpańskiej. „*Festina lente* wydaje się być pierwszą maksymą w polityce i działaniach hiszpańskich. To jest styl tego kraju i obcy muszą się do niego dostosować”⁴³, kończył swój raport dla Kongresu.

Jay otrzymał kopię rezolucji podjętej przez Kongres 15 stycznia dopiero 18 maja. O zmianie zaleceń informował go w prywatnym liście Janes Lovell, który był członkiem pierwszego amerykańskiego ciała dyplomatycznego, Tajnego Komitetu Korespondencyjnego, powołanego przez Kongres Kontynentalny w listopadzie 1775 r. Wydaje się, że Floridablanka był poinformowany wcześniej o zmianie decyzji Kongresu i nieustannie powracał do tej kwestii⁴⁴. Jay nie mógł jednak od razu wykorzystać w rokowaniach otrzymanych informacji. Oczekiwał na pocztę od Kongresu, pismo Lovella nie było bowiem oficjalne, a kopia instrukcji poświadczona. Dopiero wobec braku przesyłki, 2 lipca 1781 r. zdecydował się oficjalnie poinformować ministra hiszpańskiego o możliwości podjęcia wstępnych negocjacji na podstawie nowych instrukcji⁴⁵.

Mimo propozycji wznowienia rozmów na zasadach, które rząd hiszpański przedstawił dotychczas jako podstawowy warunek traktatu, w wyniku wymyślania kolejnych pretekstów przez stronę hiszpańską, do spotkania nie doszło przez ponad miesiąc, aż do 19 sierpnia. Podczas rozmowy Floridablanka uznał wówczas za stosowne, by Jay przedstawił amerykańskie propozycje postanowień w formie pisemnego szkicu przyszłego traktatu⁴⁶. Ze swej strony sekretarz hiszpański zwracał uwagę na trzy punkty, jako wymagające szczególnego rozważenia w przyszłych stosunkach między obu krajami. Po pierwsze, chodziło o kwestię pomocy, jakiej miałyby udzielić Hiszpania Ponieważ oczekiwania Amerykanów były bardzo duże, Hiszpania będzie

⁴² List Jaya do przewodniczącego Kongresu, Madryt, 25.05.1781 r., JJP, vol. 2, s. 29.

⁴³ *Ibidem*, s. 30.

⁴⁴ List do przewodniczącego Kongresu, San Ildefonso, 3.10.1781 r., JJP, vol. 2, s. 78–79.

⁴⁵ List Jaya do hrabiego Floridablanki, Madryt, 2.07.1781 r., JJP, vol. 2, s. 93–94.

⁴⁶ Uwagi z konferencji odbytej w San Ildefonso, śródownego popołudnia, 19.09.1781 r., między Jego Ekscelencją hrabią Floridablanką a Mr Jayem, JJP, vol. 2, s. 116.

musiała określić jakiej pomocy byłaby w stanie udzielić: w jakiej wysokości, w jakiej formie, pożyczki czy subwencji, oraz na jaki okres. Strona amerykańska winna natomiast ustalić formę kompensaty i czas spłaty⁴⁷. Po drugie, należało poddać szczegółowym regulacjom handlowe związki obu krajów. Hiszpania półwyspowa prowadziła ożywiony handel z wieloma krajami i Stany Zjednoczone również winny w nim uczestniczyć. Inne postanowienia muszą jednak dotyczyć handlu z hiszpańskimi posiadłościami w Ameryce, gdzie wszystkie obce narody były wyłączone z prawa do bezpośredniego handlu. Floridablanka zastrzegła, że Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na więcej przywilejów niż otrzymały pozostałe kraje, zwłaszcza Francja, najbliższy sojusznik Hiszpanii⁴⁸. Ostatni, trzeci punkt dotyczył ustaleń o sojuszu. Według hiszpańskiego polityka kilka problemów będzie wymagało dojrzałego rozważenia i ujęcia w odrębnych artykułach. Dotyczyć to będzie przede wszystkim kwestii granic oraz żeglugi na Missisipi. W tym celu Floridablanka prosił Jaya o przelanie na papier własnych sugestii co do wszystkich trzech punktów w takiej formie, by mogło się to stać podstawą do dalszych negocjacji i przekazanie mu ich w ciągu trzech dni. Dalsze kroki pokażą, że na pewno nie chodziło mu o przyspieszenie rozmów. Być może raczej o stworzenie pozorów zainteresowania i ciągle szachowanie tak strony amerykańskiej, jak i brytyjskiej. Jay zaskoczony był tak krótkim terminem, jaki mu oferowano, ale 22 września przesłał wstępne, ogólne propozycje artykułów, zastrzegając, że mogą one jeszcze zostać zmodyfikowane i rozszerzone⁴⁹. Zebrane były w ośmiu punktach. Części z nich towarzyszyły krótkie notatki, czy uwagi o formie bardziej szczegółowych spostrzeżeń. Punkt pierwszy mówił o powszechnym, nienaruszalnym pokoju i przyjaźni, jakie winny zawsze panować między obu krajami, ich poddanymi i obywatelami. Kolejne punkty, drugi, trzeci i czwarty, dotyczyły zasady najwyższego uprzywilejowania w handlu, żegludze i prawach osobistych. Punkt piąty zapowiadał konieczność wyszczególnienia, jaki rodzaj handlu zostanie zakazany i uznany za kontrabandę. W szóstym, któremu Jay poświęcił najwięcej miejsca i opatrzył go dokładnymi uwagami, Stany Zjednoczone rezygnowały z prawa do wolnej żeglugi na odcinku Missisipi od 31° szerokości geograficznej północnej aż do jej ujścia. Motywując podjęcie tej decyzji przez Kongres, Jay podkreślał nadzieję Amerykanów na uzyskanie dalszej pomocy ze strony hiszpańskiej. Sojusz miałby głęboki oddźwięk dla sprawy amerykańskiej, niwecząc wysiłki wroga i dając przykład innym narodom. Jednocześnie wskazywał, że propozycja „podyktowana oczekiwaniami amerykańskimi oraz kombinacją okoliczności” musi zostać ograniczona w czasie. Zaznaczał

⁴⁷ *Ibidem*, s. 117.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 118.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 122. Tekst propozycji i uwag Jaya; *ibidem*; s. 123–130.

również, iż w razie odłożenia rozmów na zaproponowanych podstawach do chwili podpisania pokoju, Stany Zjednoczone nie będą czuły się związane żadnymi zobowiązaniami. W wyjaśnieniach skierowanych do przewodniczącego Kongresu Jay usprawiedliwiał owo zastrzeżenie koniecznością zmuszenia Hiszpanii do podjęcia zdecydowanych i natychmiastowych kroków. Sądził, że w ten sposób zdoła zapobiec dalszej zwłoce ze strony Floridablanki. Mimo zapewnień sekretarza hiszpańskiego, Jay słusznie obawiał się, że odwlekając decyzję aż do chwili podpisania pokoju nadal pozostaje celem polityki hiszpańskiej. Podejrzał, że zamiarem Floridablanki jest wymuszenie na Stanach Zjednoczonych właśnie teraz wszelkich możliwych koncesji, do jakich skłoni je obecna sytuacja i potrzeba uzyskania pomocy zewnętrznej. Przedłużając rozmowy na temat traktatu, Hiszpania będzie się starała wykorzystać oferty amerykańskie w przyszłości, kiedy Stany Zjednoczone nie będą już zmuszone do ich składania. Jay, nie do końca przekonany do szansy podpisania sojuszu w chwili obecnej, pragnął więc uniknąć takich zobowiązań, które krępowałyby jego kraj w przyszłości⁵⁰. W tym samym punkcie Jay wyrażał nadzieję, że król hiszpański będzie skłonny ulżyć niedogodnościom, jakie przyniesie ze sobą decyzja Kongresu dla handlu, rolnictwa i zaludnienia Stanów Zjednoczonych i przyzna im na określonych warunkach prawo do korzystania z wolnego portu nad Missisipi. W punktach siódmym i ósmym oba kraje gwarantowały sobie wzajemnie integralność terytorialną.

Odpowiedź Floridablanki na propozycje Jaya nadeszła pięć dni później, 27 września, i była krótka. Wbrew nadziejom amerykańskim nie zapowiadała szybkiego rozwiązania spornych kwestii. Strona hiszpańska nie wydawała się zresztą szczególnie poruszona tak ważną dla niej do tej pory ofertą. Sekretarz informował, że nie może zapoznać się z treścią uwag Jaya aż do czasu przetłumaczenia na język hiszpański, ale przedłożył sprawę królowi i zgodnie z jego decyzją zostanie wyznaczona odpowiednia osoba do dalszych rozmów. W tym celu dwór madrycki musi jednak najpierw przygotować stosowne instrukcje i następnie przedstawić je królowi do aprobaty.

Jay był bezradny; „Co mam robić?” pisał we wrześniu do Kongresu⁵¹. Dwór w Madrycie ani nie odmawiał, ani nie obiecywał dalszej pomocy. „Zwłoka jest ich metodą: kiedy jej zaprzestaną nie mogę domniemywać, gdyż jest to kwestia, o której, jak sądzę, sami jeszcze nie zdecydowali”⁵².

Rzeczywiście postępowanie Floridablanki skutecznie zablokowało dalsze postępy w negocjacjach, jeśli w ogóle można mówić o jakichkolwiek

⁵⁰ *Ibidem*, s. 128–129.

⁵¹ *Ibidem*, s. 131.

⁵² *Ibidem*.

postępach. W praktyce było to równoznaczne z odmową przyjęcia propozycji amerykańskich jako podstawy do dalszych rozmów. Być może apetyty Floridablanki, zaostrome sukcesami wojsk hiszpańskich, które zajęły obie Florydy, kazały mu zaryzykować w nadziei uzyskania większego terytorium między Alleghenami a Missisipi⁵³. Tymczasem finansowa sytuacja Jaya stawała się coraz tragiczniejsza. Kłopoty pieniężne były nieustannym problemem wysłannika amerykańskiego podczas jego misji w Madrycie i stałym, zasadniczym właściwie, jeśli by oceniać to proporcjonalnie do poświęcanego czasu, wątkiem rozmów⁵⁴. Kongres amerykański, wysyłając w roku 1779 Jaya do Europy, szczerze liczył na skuteczną pomoc Hiszpanii w kampanii wojennej. Francuskie naciski, by prosić Karola III o przyłączenie się do wspólnych działań przeciw Wielkiej Brytanii – czy to bezpośrednio, czy też pośrednio – jak również gorące zapewnienia J. Mirallesa o przyjaźni i gotowości udziału w walce zbuntowanych kolonii, wszystko to skłaniało do potraktowania dworu w Madrycie jako poważnego, więcej niż potencjalnego, sojusznika. Kongres amerykański musiał być pewien uzyskania choćby pomocy finansowej, i to znaczącej, skoro wystawił na nazwisko Jaya czeki bez uprzedniej zgody rządu Karola III i zanim jeszcze Jay dotarł do Hiszpanii. Madrytowi nie mogło podobać się takie postawienie sprawy. W trakcie pobytu Jaya na Półwyspie Kongres wystawił kolejne weksle mimo coraz mniejszych szans na pożyczkę. Zadłużenie dyplomaty amerykańskiego rosło z każdym miesiącem, a ponadto, w miarę upływu terminu płatności weksli, groziło mu ich zaprotestowanie przez wierzycieli. Konieczność ciągłego zebrania o pieniądze stawiała Jaya w gorszej pozycji wobec strony hiszpańskiej, a jego kraj w roli petenta⁵⁵.

W marcu 1782 r. weksle wystawione na Jaya zostały zaprotestowane⁵⁶. Ani Jay, ani Franklin nie mieli już cienia złudzenia, że zdołają jeszcze coś uzyskać od Hiszpanii. Przedłużanie pobytu stawiałoby Jaya w coraz bardziej niezręcznej sytuacji, toteż Franklin nalegał, by ten niezwłocznie opuścił Madryt. Tym bardziej że zwycięska kampania w Ameryce w roku 1781 przybliżyła możliwość zawarcia pokoju i to bez pomocy mediatorów. W razie podjęcia rozmów Jay potrzebny był w Paryżu. Dla uniknięcia niezręczności, czy też wrażenia ucieczki, wyjechał z Madrytu 21 maja 1782 r. pod pretekstem podratowania zdrowia i pozostawił na miejscu swego sekretarza W. Carmichaela⁵⁷.

⁵³ T. G. Paterson, J. G. Clifford, J. H. Kenneth, *op. cit.*, s. 19.

⁵⁴ Trudno byłoby tutaj wymienić listy, w których Jay donosi o swych problemach finansowych i zabiega o pomoc, gdyż dotyczy to bez mała całej jego korespondencji z Floridablanką, Vergennesem i Franklinem.

⁵⁵ List Jaya do przewodniczącego Kongresu, San Ildefonso, 3.10.1781 r., JJP, vol. 2, s. 87.

⁵⁶ R. Sanchez Montero, *op. cit.*, s. 425.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 1427.

John Jay nie osiągnął żadnego z celów swej misji. Hiszpania nie uznała oficjalnie niepodległości Stanów Zjednoczonych, sam wysłannik przyjmowany był jako osoba prywatna. Nie podpisano sojuszu ani żadnego układu o przyjaźni, handlu, pomocy, który ponadto mógłby w sposób pośredni świadczyć o przyznaniu młodej republice statusu państwa niezależnego. Nie rozwiązano kwestii granic ani żeglugi na Missisipi. Obie staną się już wkrótce głównymi problemami spornymi, kiedy w wyniku postanowień pokoju w 1783 r. Hiszpania i Stany Zjednoczone staną się sąsiadami. Nie udało się również Jayowi uzyskać od rządu hiszpańskiego pomocy finansowej w takiej wysokości, która satysfakcjonowałaby Amerykanów. Udzielona pożyczka, w sumie 248 098 dolarów⁵⁸, nie mogła złagodzić nieprzyjemnego wrażenia obojętności dla sprawy amerykańskiej, a nawet jej lekceważenia.

Tymczasem dla rządu hiszpańskiego sytuacja, jaką wytworzyła rewolucja amerykańska, była nad wyraz skomplikowana. Każde rozwiązanie wydawało się niebezpieczne. Hiszpania miała zbyt wiele do stracenia, i to nie tylko w Ameryce, we własnych koloniach. Chodziło o całe imperium, jego byt, utrzymanie podmiotowości w strukturze europejskiej. Mimo aktywnej polityki Karola III, który jako pierwszy z hiszpańskich Burbonów starał się uniezależnić od wpływów francuskich, Hiszpania mogła się już tylko bronić. Liczono się wciąż z jej bogactwem kolonialnym i flotą, opierała się jeszcze żądaniom i pretensjom amerykańskim do terytoriów i handlu w Ameryce, ale nie była już zdolna własnych praw egzekwować. Postawa Floridablanki wobec rewolucji amerykańskiej sprowadzała się właściwie do lawirowania między większym a mniejszym złem. Sama słaba, Hiszpania mogła czuć się bezpiecznie tylko w sytuacji równowagi. Wojna o niepodległość była korzystna tylko wtedy, gdy osłabiała pozycję Anglii, ale jednocześnie pozostawiała kolonie w zależności od niej. Interes Hiszpanii polegał właściwie na tym, aby żadna ze stron nie osiągnęła tego, do czego zmierzała. Stąd też to, co wydawać się mogło niekonsekwencją w działaniach Floridablanki może było tylko nadzwyczajną ostrożnością. To, co na Jayu sprawiało wrażenie opóźniania podjęcia decyzji, z punktu widzenia hiszpańskiego było niczym innym jak tylko konkretną decyzją, zamierzonym „nieangażowaniem się [...] w przedsięwzięcie, które mogło okazać się bronią o dwóch ostrzach”⁵⁹. Być może wypowiedzenie wojny Wielkiej Brytanii w roku 1779 i w konsekwencji zaangażowanie w niej znacznych środków spowodowało, że Hiszpania nie była w stanie sprostać amerykańskim oczekiwaniom w latach następnych.

⁵⁸ S. F. Bemis, *A Diplomatic...*, s. 92. Chodzi tu o przypuszczalną wartość pomocy. Dokładna suma udzielonej pożyczki jest nieznana. Wiadomo tylko, że tyle właśnie oddał Hiszpanii po rewolucji amerykański sekretarz skarbu Aleksander Hamilton. Być może jest to główna suma pożyczki powiększona o odsetki. W każdym razie rząd hiszpański zaakceptował tę sumę.

⁵⁹ R. Sanchez Montero, *op. cit.*, s. 1430.

Ale niewspółmiernie ważniejszą przyczyną była tu obrona własnych interesów. Celem polityki hiszpańskiej było odzyskanie Gibraltaru i Florydy oraz zapewnienie bezpieczeństwa na terenie własnych kolonii tak w czasie wojny, jak i w przyszłości, bez względu na jej wynik. Mimo to niezrozumiała wydaje się bierność rządu hiszpańskiego wobec daleko idącej ustępliwości Amerykanów, okazanej przy zmianie instrukcji Jaya w styczniu 1781 r. Wyczekiwanie na rozwój sytuacji w Ameryce było sprzeczne z jedną z podstawowych zasad skutecznej dyplomacji: „Najlepszą obroną jest często nieoczekiwana ofensywa, czy to militarna, czy dyplomatyczna”⁶⁰. Amerykański historyk S. F. Bemis przyczyn biernej postawy Hiszpanii upatruje w problemie Gibraltaru. „Flirtowanie” z Jayem miało nastraszyć Wielką Brytanię i w ten sposób zmusić ją do oddania twierdzy. Przypuszczenia te potwierdzałyby obecność na dworze w Madrycie brytyjskiego wysłannika, Richarda Cumberlanda, z którym Floridablanka prowadził bezskuteczne, tajne rozmowy, proponując mu pokojową mediację w zamian za zwrot Gibraltaru⁶¹. Przyszłość miała pokazać, że propozycja Jaya była jedyną szansą, by uregulować kwestie sporne ze Stanami Zjednoczonymi zgodnie z własnymi interesami. Szansy tej Hiszpania nie wykorzystała⁶². Odtąd czas będzie działał na jej niekorzyść. Zaraz po przyjeździe do Paryża J. Jay w rozmowach z Arandą prezentował już stanowczą postawę w kwestii Missisipi, uznając ją za granicę Stanów Zjednoczonych aż po Nowy Orlean⁶³. Hiszpania nie zdobyła sobie sympatii społeczeństwa amerykańskiego, wręcz przeciwnie, wzrosło tu poczucie niechęci i niezrozumienia. Ekspansywna polityka niepodległej republiki już w roku 1783 zagrozi zarówno integralności terytorialnej hiszpańskich posiadłości w Ameryce Północnej, jak i hiszpańskiemu systemowi monopolu handlowego w koloniach. Oprócz wyżu demograficznego, głodu ziemi, czy tradycyjnej amerykańskiej prężności, w niemałym stopniu przyczyni się do tego zamierzona polityka Wielkiej Brytanii, mająca skłócić oba kraje. W artykule 8 traktatu z 3 września 1783 r. Anglia dzieliła się z obywatelami Stanów Zjednoczonych prawem do żeglugi na Missisipi, które sama otrzymała od Hiszpanii po wojnie siedmioletniej (art. 7 traktatu paryskiego) i tym samym nie mogła nim samodzielnie dysponować. Ponadto straciła je w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych wraz ze zdobyciem przez

⁶⁰ T. A. Bailey, *The Art of Diplomacy. The American Experience*, New York 1968, s. 143.

⁶¹ S. F. Bemis, *A Diplomacy...*, s. 35. R. Cumberland był sekretarzem brytyjskiego ministra do spraw kolonii i wojny, lorda Germaine. Wcześniej jeszcze, w początkach 1779 r. próby mediacji podjął się w Londynie markiz Almodóvar, później zaś Mr Hussey. J. Becker, *Historia política y diplomática desde la independencia de los Estados Unidos hasta nuestros días (1776–1895)*, Madrid 1897, s. 21 i 25.

⁶² „Wielki grzech nieprzezorności popełnił Rząd hiszpański w ówczesnych okolicznościach [...] Stracono czas, nie wykorzystano tej okazji, i to co wówczas było łatwe stało się wkrótce niemożliwe” pisał J. Becker, *op. cit.*, s. 76–77.

⁶³ J. A. Armillas Vicente, *op. cit.*, s. 21.

Hiszpanię Florydy Zachodniej (1779–1781)⁶⁴. Hiszpania łudziła się sądząc, że traktat w Wersalu z 1783 r. oznacza osiągnięcie jej celów. Na mapie politycznej Ameryki Zatoka Meksykańska znów, po dwudziestu latach, powracała do imperium jako Mare Nostrum, ale w rzeczywistości Hiszpania będzie musiała przeciwstawiać się teraz sąsiadowi znacznie bardziej niebezpiecznemu. Zmiana u steru rządów przyniesie w następnym dziesięcioleciu przesunięcie wagi spraw amerykańskich na dalszy plan. Hiszpania, zaangażowana w wojny europejskie, nie będzie już w stanie przeciwstawić się ekspansji amerykańskiej, Stany Zjednoczone zaś będą odtąd coraz bardziej skłaniały się ku zasadzie izolacjonizmu, budując swą potęgę w myśl słynnego zdania S. F. Bemisa „America's Advantage from Europe's Distress”⁶⁵. W roku 1795 Manuel Godoy oddał Stanom Zjednoczonym i prawo do żeglugi na Missisipi, i sporne terytorium Florydy Zachodniej na północ od 31°. W zamian Hiszpania nie otrzymała nic, oprócz rosnących pretensji terytorialnych. Sprawdzają się przewidywania Jaya, który widząc fiasko swej misji, dostrzegł jednak pewien pozytywny jej rezultat: „Nie zdziwi mnie jeśli my okazemy się w końcu zwycięzcami”⁶⁶.

Patrycja Jakóbczyk-Adameczyk

**JOHN JAY'S DIPLOMATIC MISSION TO MADRID 1779–1782.
EXPECTATIONS AND DISSAPPOINTMENTS**

The article treats of the negotiations carried on by John Jay, the American Minister Plenipotentiary in Madrid, in 1780–1782. First of all the authoress analyses the Spanish attitude towards the question of the British colonies' independence.

The aim of J. Jay's mission was to sign the Treaty of Alliance, Amity and Commerce. The instructions also obligated him to secure: 1) the right of free navigation on the Mississippi River, 2) the access to the Spanish ports below 31° of latitude and 3) the financial help.

The negotiations with the Spanish Secretary of State, count of Floridablanca, was of no effect. Jay wasn't admit as official representative of the American government.

The instructions' change in 1781 didn't temper the Spanish attitude. Finally none of the aims was achieved. The United States obtained a little loan only. In the interests of the weak

⁶⁴ Ponadto w tajnym punkcie zawartym w preliminarzach traktatu pokojowego (30.11.1782 r.) Wielka Brytania przyznawała Stanom Zjednoczonym prawo do północnego terytorium Florydy Zachodniej między 31 a 31°26' szerokości geograficznej północnej. Obszar ten Hiszpania słusznie uznawała za własny, zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego między nią a Anglią, który wyraźnie mówił o zwrocie Florydy Zachodniej, a nie jej części. Granica prowincji pod rządami brytyjskimi (1763–1783) biegła wzdłuż równoleżnika 32°26'.

⁶⁵ Sformułowanie pochodzi od tytułu pracy S. F. Bemisa, *Pinckney's Treaty. A Study of America's Advantage from Europe's Distress*, New Haven 1962.

⁶⁶ Uwagi z konferencji odbytej w San Ildefonso..., JJP, vol. 2, s. 132.

Spain was to keep balance, that is to weaken as much as possible the British power and to keep their colonies under the control of the metropolis at the same time.

However the Spanish policy's principle of *festina lente* missed an opportunity of advantageous settlement of two questions: the borders and the navigation on Mississippi. From 1783 they would be the dominant matters of argument between the neighbours.